

Victoria McKee

Komputer kontra adwokat

Palestra 42/5-6(485-486), 185-186

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Komputer kontra adwokat

Czy „dowody demonstratywne” całkowicie zmieniają przebieg procesów

„CZY ŻYWI świadkowie i wymowni adwokaci staną się mniej ważni od komputerów? Eksperti twierdzą, że trzyminutowa animacja komputerowa może wyrzucić na ławie przysięgłych wrażenie większe niż półgodzinna błyskotliwa oracja. «Dowody demonstratywne» – jak się je nazywa – to w Ameryce wielki biznes.

Dowody demonstratywne wykorzystywane są najczęściej w sprawach cywilnych, w których trzeba wyjaśniać przysięgłym różne zawile koncepcje. Mogą jednak być użyteczne także w procesach karnych. Odbywająca się w tym tygodniu w Bostonie rozprawa apelacyjna w sprawie Louise Woodward, angielskiej opiekunki do dziecka, jest właśnie przykładem procesu, w którym można by wykorzystać animację komputerową.

Deanne Siemer – waszyngtońska adwokatka, autorka książki «Tangible Evidence» (Namacalne dowody), której trzecie wydanie ukazało się właśnie w USA nakładem National Institute for Trial Advocacy – uważa, że można by wykorzystać grafikę komputerową do zademonstrowania wpływu potrząsania dzieckiem na jego mózg.

Mówi ona: «Gdyby sędziom przysięgłym można było przedstawić obraz czaszki tego dziecka, byłoby to bardzo pożyteczne». Richard Sussking, profesor prawa, doradca lorda Woolfa w jego pracach nad reformą prawa cywilnego i konsultant w dziedzinie wykorzystywania komputerów w sądzie, dodaje do tego: «Doszedłem wtedy do wniosku, że przy wykorzystaniu grafiki (komputerowej) można by przedstawić obrazy wywierające dużo większe wrażenie». A kto wie, co by się stało na procesie O.J. Simpsona, gdyby za pomocą animacji komputerowej pokazano, czy owa słynna rękawiczka pasuje do jego ręki, a buty od Bruno Magli do jego stóp?

(...)

Julie Campbell, kierująca w Bostonie firmą Legal Video, podkreśla wagę tego, by dowody demonstratywne przygotowywały takie firmy jak jej, dobrze zaznajomione z regułami dotyczącymi dowodów, a nie – jak to się niekiedy dzieje – agencje reklamowe lub firmy zajmujące się grafiką komputerową.

Mówi ona: «Musi to być materiał obiektywny. Nasza firma jest jedną z garstki wyspecjalizowanych firm cieszących się już ustaloną reputacją».

cją. Niektórzy ludzie próbują przygotowywać dowody demonstratywne, wykorzystując do tego ludzi filmujących kamerami wideo śluby».

Julie Campbell może zaświadczyć w sądzie, że prace jej firmy są obiektywne i że dba się skrupulatnie, by przedstawiały rzeczywistą sytuację, a nie to, czego życzyłby sobie klient. Mówi: *«Jeśli prosi się nas o animowaną rekonstrukcję jakiegoś zdarzenia i wynik jest inny, niż chciałby nasz klient, to trudno. Nie musi on pokazywać tego w sądzie. Ale nie będziemy przekręcać prawdy».*

Ale jej firma specjalizuje się w rozdzierających serce wideofilmach «dnia codziennego» przedstawiających sprawy takiego typu jak sprawa Eugene'a Dorana – zdrowego mężczyzny, który został sparaliżowany, gdy siedząc na fotelu u fryzjera został zraniony gwoździem wystrzelonym z pistoletu do wbijania gwoździ przez rzemieślnika budowlanego pracującego po drugiej stronie ściany. W 1988 r. przyznano mu rekordowe odszkodowanie w wysokości 15,3 miliona dolarów – głównie dzięki demonstratywnym dowodom przygotowanym przez Julie Campbell.

Deanne Siemer mówi: *«Jeśli odbywa się w sądzie pojedynek dobrego oralisty (sic!) z kiepskim przeciwnikiem, można wyrównać szanse za pomocą dowodów demonstratywnych. Może to zapewnić sukces w walce z najzręczniejszym adwokatem».* Ale jeśli to jakiś zręczny adwokat, taki jak Barry Scheck – który występował i w procesie Simpsona, i w procesie Woodward – będzie wykorzystywał najnowsze metody animacji komputerowej, to dotąd może nas to zaprowadzić?

«Boże, ratuj nas! – jeśli tacy adwokaci jak Barry Scheck zaczną przedstawiać dowody demonstratywne» – mówi Julie Campbell. Deanne Siemer przewiduje, że dojdzie do *«pojedyneków między animacjami – animacja stanie się samodzielnym świadkiem».* Myśli z rzekoszą o «kontrprzesłuchiwanie» animacji komputerowej.

Jest pełna entuzjazmu: *«Trzeba wziąć animację drugiej strony i wykorzystując ją przedstawić własną argumentację – łącząc podczas takiego kontrprzesłuchania ich dowody z własnymi. Jest to dziedzina dopiero się rodząca i trzeba w niej działać zgodnie z regułami dotyczącymi dowodów. Normalnie, kiedy odbywa się pojedynek ekspertów, sędziowie przysięgli nie rozporządzają dostateczną wiedzą techniczną, by mogli sami zdecydować, który z tych ekspertów ma rację, więc opowiadają się po stronie tego, który wydał im się sympatyczniejszy, lub który – ich zdaniem – bardziej się podobał sędziemu. W przypadku animacji sądzą, że sami dokonują oceny – i ma to ogromną noc».*

(mk)

Victoria McKee

„The Times” z 10 marca 1998 r.
za „Forum” z 29 marca 1998 r.